

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;
czwórciecznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamacje nieopieczętowane wolno są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 161.

Sobota dnia 10. lipca 1869. — Amalii Panny (rzym.) — Kyra i Joana (grec.)

Rok III.

Stara piosnka.

Jutro zbierają się delegacye obu połów monarchii w rezydencji cisłitawskiej, by po raz trzeci prawodawcze podjąć czynności. Z jakiegokolwiek bądź stanowiska rzecz weźmiemy, to mimowolnie przychodzimy do przekonania, że cała czynność delegacyj ograniczy się na długich przemowach, między które zapłata się nawet niejeden „frazes opozycyjny“, i na następnym przyjęciu projektów rządowych.

Najgłośniejszym przedłożeniem rządu, które dostarczy delegatom tematu wdzięcznego do popisu dla wyborców, będzie budżet wojskowy. Jak zawsze tak i teraz budżet ten stać będzie w dysharmonii z innymi wydatkami państwa, lecz mimo to delegacye przyjmą takowy z małemi odmianami, albowiem członkowie wspólnego ministerstwa pocieszać będą reprezentantów Cis- i translitawii tą okolicznością, że i w innych państwach nie lepiej się dzieje. Być może nawet, że odważniejsi delegacy obstawiać będą za wymazaniem niektórych pozycji, i to pomniejszych, i że p. br. Kuhn, minister wojny obu połów, zgodzi się na to po dłuższym targu, lecz rezultat będzie taki, iż ludy Austrii około ośmdziesięciu milionów zapracowanego grosza złożą dla armii stojącej, że zatem ta straszna suma wydatkowana zostanie na cele nieprodukcyjne.

Jeżeli pomiędzy delegatami znajdzie się kilku zwolenników interpelacji, to będziemy mieli przyjemność nawet czytania interpelacji mniej więcej tej treści: „ażali przez wzgląd na obecny pokój w Europie nie dałaby się zmniejszyć ilość wojska stojącego“. Na taką interpelację odpowie niezawodnie p. Beust, iż „ogólne położenie Europy nie pozwala rozbrojenia“ — i umotywuje oklepany ten frazes stary rzuceniem postrachu pomiędzy delegatów. Powie, że na tym lub owym horyzoncie chmury się gromadzą, że zatem nie czas myśleć o rozbrojeniu. A tymczasem płacą ludy bezustannie i ludzka się ciągle nadzieja, że kiedyś lepiej będzie. Wykazaliśmy już, a obecnie powtarzamy, że państwo tak długo milionów setki pożerać będzie na wojsko, jak długo obrony krajowej w prawdziwym znaczeniu tego słowa w życie nie wejdzie. Tymczasowe bowiem reformy ograniczały się raczej na zmianie formy, niż rzeczy samej, i mimo zachwalanej ustawy centralistycznej o obronie krajowej, pozostało wojsko odrębnym stanem, wysysającym siły żywotne państwa.

Prócz budżetu, przedłoży rząd delegatom „księgę czerwoną“, czyli spis not i dokumentów dyplomatycznych, o których mniej więcej dziennikarstwo już pisało, które się więc do tajemnic gabinetowych nie zaliczają. A jeżeliby istotnie jaki delegat przydybał w księdze czerwonej dokument ciekawy, świadczący n. p. o działaniu rządu na niekorzyść ludu, to i w tym wypadku nie pozostanie delegacyi nic innego, jak krytyka, gdyż nie obalą faktu dokonanego.

W ogóle straciły delegacye pierwotny urok nawet w oczach optymistów, a dzisiaj rzeczy tak stoja, że i Niemcy i Węgry z tej piątej instancyi parlamentarnej nie są zadowoleni. Jasną jest tedy rzeczą, że cała organizacja konstytucyjna austro-węgierskiej monarchii chroni niepospolicie — natworzono bowiem na miejsce dawnych biurokratycznych urzędów, urzędy parlamentarne, które zajmują miejsce dawnych Beiratów, i powodują się rządowi tak, jakby miały tylko głos doradczy. Powrócił więc biurokratyzm do Austrii, tylko w innej formie, a ludy to tylko chyba zyskały, że księżeczki podatkowe powiększą się o jedną rubrykę, która w

nadglówku mieścić będzie napis: „dodatek do podatku na potrzeby konstytucyjne państwa“ — i że w skutek tej nowej rubryki o kilkanaście lub kilkadziesiąt centów od każdego guldena będziemy musieli znów więcej płacić.

Otóż w tak przykrem położeniu, które dla kraju naszego jest tem przykrejszem, ile że Niemcy pod różnemi pozorami i tak wyciągają ostatni nasz grosz, nie wracając prawie nic wcale, w skutek czego ubóstwo coraz większe przybiera rozmiary — z obowiązku odzywamy się do naszych delegatów, by przez wzgląd na nasze finansowe położenie, przy głosowaniu połączyli się z najsłabszą lewicą, która największych domagać się będzie oszczędności. Niechaj nie dadzą się uwieść pięknymi frazesami pp. ministrów, którzy nie omieszkać jak przy uchwałach rady państwa robić nam obietniczek autonomicznych, i niech uprzytomnią sobie ostatnią kampanię parlamentarną, w której oddali delegacy całą broń rządową, i przyjechali do domu bez niczego. My bowiem, nie wchodząc w żadne kombinacje polityczne, ani też nie chcąc zaglądać po zakulisie gabinetu spraw zewnętrznych, domagamy się przedewszystkiem oszczędności w gospodarstwie państwowem i zniżenia danin, które nas przeciążają.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 7. lipca.

□ Oficjalni tak skwapliwie zaprzeczają nieporozumieniom pomiędzy hr. Andrassym i p. kanclerzem — a właśnie w skutek tych zaprzeczeń ogół przekonany o wewnętrznej niezgodzie, która zresztą nie jest nowością i należy do zwykłych atrybucyj nowej ery. Zresztą dzienniki centralistyczne powtarzają dość naiwnie, iż nie może być wcale mowy o zatargach pomiędzy hr. Andrassym i p. Beustem, ponieważ ostatni nie miesza się wcale do wewnętrznej polityki, tylko o zatargach pierwszego z przedlitawskim ministerstwem. Wiedź temu ostatniemu kilka dziennikarska nie przeczy, o ile zaś pierwsze twierdzenie prawdziwe, świadczą nieustanne szarpanie się wzajemne w przedlitawskich dziennikach. Jakkolwiek bądź, wojna przeciwko centralistom rozpoczęła się na dobre, a hr. Andrassy, kierując nią, usiłuje tym sposobem zaprzętać umysły węgierskie, i odwrócić na zewnątrz ataki, które opozycja do niego przypisuje. Nie idzie zatem, aby skutki uwydatniły się w natychmiastowej zmianie całego systemu, lecz będzie to nurtujące, nieustanne działanie, które skończyć się musi nieuchronną klęską centralistyczno-germanizacyjnej polityki, jeżeli ta znów nie znajdzie jakiegoś niespodziewanego poparcia. Takie poparcie dawała jej dotąd Galicya, która wbrew swym interesom, wbrew odrobinie zdrowego rozsądku, była filarem centralizmu, służyła za dowód, jak wypada podporządkowywać tradycję własną i potrzeby kraju, którą wszelkie inne ludy monarchii uważały za poplecniczkie centralizmu i nieprzyjaźniółkę swych praw. Protesta tu nie pomogły, albowiem pozostał fakt, iż żaden nie-Niemiec centralistów nie popierał, prócz galicyjskich mędrków, którzy kręcąc się jak muchy w ukropie przeciwko myśli federalizmu, upatrzyli sobie w nim jakiegoś upiora i przeciwko niemu czynem i słowem walczyli, gdy tymczasem z nieuchronnej konieczności ulegając temu federalistycznemu prądowi, ilekroć szło o uzyskanie jakiejś autonomii dla siebie, popełniali same niekonsekwencje i niedorzeczności. Szli nawet dalej od samych Niemców, którzy przyznając, iż federalizm jest niezbędną formą państwa złożonego z różnych historycznych narodowości, byli mu przeciwni ze

względów na zachowanie swej hegemonii. Dowodzili, jak zwykle bez zastanowienia i głębszego zbadania rzeczy, iż u nas przyjęcie tej formy byłoby wypowiedzeniem wojny Węgrom. Cóż dziś powiedzą, gdy te Węgry, uważając stan dzisiejszy w Austrii jako zagrażający ich własnemu stanowi, domagają się zmiany radykalnej w stosunkach przedlitawskich, która inaczej odbyć się nie może, jak w skutek zupełnego uwzględnienia historycznych praw. Czyż *Czas* będzie znów zaklinał, aby nie zbacać z drogi legalnej, która dla każdego Polaka polega na obronie praw swego kraju, dla *Czasu* zaś na popieraniu każdego rządu, jakimkolwiekby on nie był? Czyż *Gazeta* wymyśli znów jakiś nowy zwrot, aby udowodnić wielkość galicyanizmu i obronić stanowisko dotychczasowych mędrków? Czyż *Kraj*, który z tak prawdziwie wielkopolskim doktrynerstwem potępia federalizm, a w którego każdym łamie on pomimo woli wychyla głowę, wystąpi z jakim nowym narodowo-stronniczym programem, lub czy też zajmie się odszukaniem kości Asarmota, aby sprawiwszy mu pogrzeb według własnego planu, ocalić tym sposobem Polskę? Wszystko to jest nader możebne; nawet i to, iż gotowiliśmy dziś pokrzyżować węgierskie, dla nas tak przychylnie usiłowania; — i to już bywało. Liczą przynajmniej mocno na to centraliści, a jak pójdzie do rady państwa nowa delegacya, chociażby z najostrejszych antagonistów wielko-niemiecczynny złożona, to zawsze znajdzie się środek zatrzymania jej tam z półroku lub więcej, i odprawienia z niczem, z wyjątkiem może kilku nowych koncesyj. Gdyby w usiłowaniach hr. Andrassego miało rozstrzygnąć nasze polityczne zachowanie się, nie daleko by zajechał; ale szczęściem znajduje on w samym Wiedniu silną pomoc w niechęciach, które się przeciwko panującej dziś koterii nagromadziły. Dziś już mówią o nader prawdopodobnej ministeryalnej modyfikacji, któraby objęła p. Giskre, Hasnera i Plenara. Co się tyczy sporu p. Herbst z ministrem wojny, ten nie jest bynajmniej załatwionym, i ostatni miał uzyskać o tyle przewagę, iż p. Herbst pragnie ustąpić. — Nominacye generałów Gablenza na na głównie dowodzącego w Neupergu w Galicyi, które należy uważać za fakt spełniony, sprawiły tu pewne wrażenie, osobliwie co do dwóch ostatnich. Nominacyi hr. Mensdorfa, który zajmował tak wysokie stanowisko, nie można uważać za żaden awans, umieszczenie zaś hr. Neuperga w Galicyi, które nie było łatwe po ostatnim zaścieniu w Presburgu, świadczyłoby o próbie pobrząkiwania znów pałazem. Zapewne Lwów, chcąc uniknąć kazań, nie będzie wysyłał deputacyi do generała z zaproszeniem na bal, i pozostanie tym sposobem w dość grzecznych stosunkach do naczelnika wojska, którego poczynają tu uważać za kandydata na przyszłe namiestnictwo. W każdym razie należy uważać tę nominacyę za pewien rodzaj demonstracyi; tym więcej, iż dzisiejsza konstytucya jest tak konstytucyjną, iż obejść się nie może bez wojskowych namiestników.

Paryż 4. lipca.

(L.) Posiedzenia ciała prawodawczego nie mają jeszcze interesu, mogącego zająć niecierpliwą ciekawość publiczności, oczekującej jasniejszego programu prac obecnej sesyi. Ciało jeszcze nieukonstytuowane, posłowie w osobnych biurach zajęci rewizją mandatów i ich prawomocności. Dotychczas nie masz potrzebnego kompletu, aby mogli przystąpić do wyboru sekretarzy i ostatecznego zorganizowania się. Stan taki nie może podobać się nie lubiącej wycekiwania opinii, to też jej moralne parcie coraz to silniej obja-

Uroczyste pochowanie zwłok króla KAZIMIERZA WIELKIEGO

w Krakowie dnia 8go lipca 1869 roku.

Dzwon Zygmuntowski po długiej ciszy przemówił żałobnym odgłosem do serc polskich, zwiastując im niezwykłą uroczystość pochowania zwłok Kazimierza Wielkiego.

Po pięciuset latach odezwały się cienie wiekopomnego króla, który zasiał pierwsze nasiona wiedzy, istotnej wolności, równouprawnienia stanów i wyznań, nasiona wiekowej spójni w narodzie.

Na odgłos dzwonów starego grodu, na odgłos pieśni śmierci, zbiegło się tysiące wiernych synów Ojczyzny, ze wszystkich zakątków ziemi naszej, od czoła narodu do włościanina, od dygnitarzy kościoła do wyznawców wszelkiej wiary, aby u grobu króla prawodawcy uczcić pamięć jego, pieścić pamiętką po umarłym, ale duchem żywym; aby u królewskiego grobu świadczyć zgodą i bratnią miłością; aby z grobu jednego z ojców narodu zaczerpnąć wiary i nadziei, aby z dnia zgonu dowiedzieć się o godzinie przebudzenia.

Dzień dzisiejszy pozostanie pamiętnym w dziejach naszych, bo jest spójnią wiążącą ojców z synami — przeszłość z przyszłością.

W wigilię dnia pogrzebowego przybyło tysiące ludzi wszelkich stanów i wyznań z prowincyi polskich, z wyjątkiem ziem zostających pod zaborem moskiewskim. Mimo to jednak „tak bliscy siebie, a tak rozdzieleni“ byliśmy wszyscy razem złączeni duchem, myślą i sercem.

Miasto nasze nie mogło pomieścić w swych murach rodaków przybyłych w celu uczczenia narodowych relikwii.

Wszyscy dążyli na Wawel, aby w przybytku najdroższych wspomnień narodowych złożyć cześć zwłokom królewskim.

Przy trumnie wielkiego króla gromadziły się tłumy ludu, od drobnej dzieciny do starca pochylonego nad grobem, składając u stóp Pana zastępów swe bole i wzniosłe pragnienia każdej polskiej duszy. Wobec insygniów królewskich, tej widomej oznaki potęgi i wielkości Polski, naród stawał w koronie ciepliny i łez.

Włosicanie licznie przybyli z różnych stron kraju, skupiali się w pokorze i uwielbieniu u szczątków swego ojca dobroczyńcy, a izraelici z uczuciem wdzięczności i miłości spoglądali na zwłoki swego opiekuna i ojca.

Polska oddawała cześć jednemu z największych swoich królów — Polska płakała żłą bólu — Polska cała ożywiona była promieniami nadziei!

Nie kłamała ona królewskim przepychem, lecz grosz wdowi i wielkość uczuć swoich przynosiła w ofierze wielkiemu królowi!

Od wigilii dnia przedpogrzebowego miasto przybrało żałobną postać.

Na gmachu ratuszowym powiewała ogromna czarna chorągiew na znak, iż szczątki wielkiego króla powtórnie do grobu wstępują.

Droga na Wawel, na przestrzeni od kościoła św. Idziego niemal aż do samej katedry, przybrana była w żałobne chorągwie powiewające na czarnych słupach. Cała ta droga zajęta była przez tłumy poważnie kroczące do oglądania zwłok i insygniów królewskich.

O godzinie 5 po południu komisya wyznaczona w połączeniu z członkami kapituły, przystąpiła w obec osób zaproszonych, a mianowicie marszałka sejmu, prezydenta i wiceprezydenta miasta, wielu posłów sejmów galicyjskiego i pożańskiego, oraz obywateli Krakowa do przełożenia szczątków

królewskich. Straż obywatelska utworzyła szpaler od kaplicy Wazów aż do zakrystyi. Poczem przeniesiono prochy króla Kazimierza, a następnie insygnia, szczątki trumny i kraty.

Następnie po odczytaniu protokołów znalezienia, zwłok i wydobywania, przystąpiono do przełożenia ich do trumny.

Trumna ta nader skromna, zrobiona jest z grubej blachy miedzianej, pobielanej, w kształcie podłużnej skrzyni. Na wieku jej znajduje się krzyż i następujący napis:

CASIMIRI MAGNI OSSA,
INSIGNIA REGIA,
ORNATUSQUE RELIQUIAE,
IN REFICIENDO HOC SEPULCHRO
FELICITER INVENTA.
PIE CONLECTA
A. D. MDCCCLXIX
NONIS JULIIS
HAC ARCA CONDITA
JACENT
R. I. P.

Trumna królewska podzielona jest na dwie kondygnacye. Do spodniej zsypało prochy, a po ich umieszczeniu, przełożono blachą grubą na gzymsikach opartą.

Głowa króla i dolna szczeka zachowana dobrze, a silnie zbudowane, zęby prawie wszystkie. Inne kości nieco nadpruchniałe, brakuje trzech kręgów i jednego żebra, oraz kości drobnych śródręcza i śródnóża, które widać spruchniały.

Po przełożeniu kości, makaty, oraz reszty prochów troskliwie zebranych, ułożono insygnia: koronę na głowę, berło przy prawej, jabłko po lewej stronie, a przy nogach ostrogi. Pierścień, guziki i blaszki włożono do pudełka szklanego, które umieszczono w blaszanem, i zachowano w trumnie.

wia się. Chciano by wiedzieć — czego z pewnością spodziewać się, w czym żywotniejszą i kompetentniejszą będzie obecna izba od swej poprzedniczki.

Dyskusja w biurach i na ogólnych zebraniach tymczasem coraz to staje się więcej ożywiona, więcej zjadliwa i czasami komiczna; kilka mandatów uległo już silnym zarzutom, całe procesa wyrastają z tych zaskarżeń, opartych często na dość wymownych dowodach; protegowani prefektów i podprefektów nie zawsze znajdują dość szczęśliwe argumenty, mogące usprawiedliwić zabiegi przed-elekcyjne i praktyki wyborcze — można przedwznieść i bez obawy zapowiedzieć ponowne wybory niektórych obwodów.

Skład izby obecnej przedstawia dziś jeszcze dziwną mieszaninę pojęć i dążeń niejasno zarysowanych, nieśmiało występujących, wahających się słowem. Porównując obecnych reprezentantów Francji z ich poprzednikami, możnaby oczekiwać pewnej a więcej samostistycznej działalności w obec władzy wykonawczej. W poczuciu wszystkich, jak każdego z osobna — interes kraju przoduje innym.

Wybrani pod wpływem obudzających się dążeń, praw i swobód, czują to dobrze, że winni coś zrobić dla tych, którym zawdzięczają swe mandaty, że winni stać się adwokatami tylko interesu i korzyści narodowej, a wszakże pojmując to dobrze, biorą się do tego w sposób zapowiadający niedojrzałość polityki oddziaływawczej, mogącej być przeciwstawioną polityce rządowej. Najwięcej elementarna zasada poncza, że jedność stanowi siłę, a jednak opozycja obecna, jakby przestraszona liczbą dość poważną — sztucznie wyszukuje sposobów rozdrobienia zastępu, który nigdy nie jest dość silnym, aby stanąć do zawziętej walki z zagrożonym konserwatyzmem.

Dotychczas nie widzieliśmy w ciele prawodawczym, jak dwa wręcz przeciwne sobie obozy. Falanga rządowa, liczbą, karnością i biernym posłuszeństwem odznaczała się w porównaniu z innymi większościami rządowymi lub ministeryalnymi, zastęp opozycyjny był mały, ale jednolity, solidarnie oddziaływający, a często i nie bez korzyści, przynajmniej moralnej. Obecny skład izby nie ma w sobie żadnego z dawnych przewodnich żywiołów. Liczebna większość, niby rządowa, nie odznacza się tem zapewnieniem siebie, które cechowało jej poprzedników, mianując siebie głośno rządową, straciła wiarę i nie może być potrzebną a korzystną podporą dawnego systemu rządowego. Myśl pojednawcza, idea postępu nie porusza tej masy, posłuszna dotychczas jednej woli; widząc się zredukowaną liczebnie, straciła wiarę w swą siłę moralną, w rację swego istnienia, ztąd wahanie się i przejścia dość często do pośredniego a z każdym dniem wzrastającego obozu partii pośredniej, różnie siebie tytułującej, dowolnie dzielącej się — chcącej a nie odważającej się wziąć ster i kierunek nad obradami.

Pośrednia ta frakcja, gdyby się potrafiła silnie zorganizować, gdyby miała swój cel wyraźnym programem wytknięty — mogłaby rzeczywiście, chociaż z nie zbyt wielką podług nas korzyścią, silnie oddziaływać na rząd i dalsze jego zachowanie się — mogłaby zmusić go do postąpienia o krok dalej na drodze ustępstw i połowicznych reform — oddałaby usługi — przygotowując grunt do więcej radykalnych a niezbędnych reform politycznych jak i społecznych. Z tego jak się bierze do dzieła, trudno wyrokować, czy odda to nawet małe usługi, których się należało po niej spodziewać działając w jednej nioy myśli, chcą przyciągnąć wodę, kaźden do swego mlyna — w zebraniach, jakie miewa ta frakcja przygotowują interpelacje, któreby miały swą doniosłość, i to niemała, gdyby nosiły cechę niedwuznacznego sformułowania potrzeb i domagań się krajowych. Jedną z tych interpelacji, którą mają przedstawić, jak tylko ciało prawodawcze ukonstytuuje się — przedstawia rządowi potrzebę uwzględnienia potrzeb i tendencji narodowych, wstąpienia na drogę reform umiarkowanych ale zapewniających naturalny postęp idei narodowej: odpowiedzialne ministeryum, wyborami oznaczany przez ciało prawodawcze i inne zadania najwięcej nawet wyrozumiałej konstytucji, zamykająca szereg domagań. Interpelację pokryto licznymi podpisami — do dziś dnia, jest ich więcej osmdziesięciu, a chociaż właściwa opozycja nie przykłada swej ręki do tego połowicznego dzieła, i nie ubiera tej interpelacji swym podpisem — obiecuje jednak wszelkie poparcie, jak skoro sprawa będzie na stole.

W obec tak słabo zorganizowanych partii ciała prawodawczego, zdawałoby się, że opozycja zwiększona znacznym zastępem nowo wybranych posłów — stanie się dość silną frakcją, mogącą jeżeli nie przeprowadzać swą myśl w czyn natychmiastowy, tedy silnie oddziaływać na ogólny bieg rzeczy, popierając a często kierując wahaającą się partją środkowców. Przeleki się snąć wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na tych, co podejmują sprawę

Trumnę wśród psalmów pobożnych odniesiono do kaplicy Wazów. — Ogromne tłumy wszelkiego stanu i wyznań przepełniały kościół.

W dniu dzisiejszym już od piątej rano ruch niezmierny panował na ulicach, i kaźdy przybysz zgadłby od razu, że coś niezwykłego gotuje się w starym grodzie. — Ludność krakowska wyległa cała, a pociągi przybywające z wschodniej Galicji, wysypywały wczoraj i przez całą noc dzisiejszą tłumy przybyszów. To też rynek i ulica Grodzka roily się ludnością już od świtu prawie.

Widok, jaki przedstawiało miasto, przekonałby mógł najniewieńiejszych, że byle zawierzyć narodowi, nie ma nic równie jak naród ten, spokojnego, karnego, posłusznego.

Roskoszą drgało serce na widok tej ludności pomieszaney, różnorodnej, stojącej obok siebie na głos naczelników i tworzącej podwójny łańcuch, który zamykając się przy kościele Panny Maryi kończył się u bramy katedry Wawelskiej.

Tu widzieć było można postępujący bogaty kontusz, tuż obok zniszczonej siermięgi i ubożego chałata, siwych jak gołąbek starców, obok wyrostków kilkunastoletnich.

A w tym tłumie niezmiernym ani jednego nieporządku, ani popychania, ani krzyków żadnych. Dowód, że najdzielniejszą policją, podczas podobnych uroczystych i budujących obrzędów, jest nieobecność policji.

O godzinie 6tej rano, na rynku przed kościołem Najśw. Maryi Panny zaczęła się zbierać straż honorowa bezpieczeństwa i porządku, z mistrzami obrzędu dr. Samelsonem i p. Zieleniewskim na czele. Członkowie straży honorowej w strojach narodowych nosili jako oznakę kokardy niebieskie ze środkiem białym u lewego boku, mistrzowie zaś obrzędów mieli szarfy niebiesko-białe okryte kirem.

Niebawem przybyły dwie kompanie straży ogniowej

nie umiejac jej przeprowadzić — wola więc nie podejmować żadnej tak dotychczas przynajmniej rzeczy stoja. — Na swych zebraniach które już były dość liczne, aby się silnie zorganizować — wytknąć cel i środki najwięcej skuteczne do jego osiągnięcia, spełzły usiłowania na nieznaczących rozprawach, które posłużyły tylko do rozjaśnienia wzajemnych niesnasek. Dzielać siebie na więcej lub mniej skrajnych, na socjalistów, racjonalistów i zwolenników politycznych swobód, tworzą między sobą sztuczny nieład, z którego nie zaniechają skorzystać wspólni ich przeciwnicy. Trzeba spodziewać się, że ten niepochebny stan rzeczy, weźmie inny a więcej korzystny obrót rzeczy — mamy nadzieję, że te wszystkie nieporozumienia, umilkną w obec mogących wyrósć drażliwych kwestji, które będą wymagać całego patryotycznego zapoimnienia siebie, wszystkich zdolności i czynnego oddziaływania solidarnie występującej demokracji czynnej.

Pomiędzy innemi wątpliwymi mandatami na godność poselską, zaliczają i p. Sneidera, mianowanego prezesa ciała prawodawczego; swoja koleja, rewizja i jego wybory przyjdzie na stół — przypuszczając, co możliwe, że akta wykażą nieprawomocność wyboru, nasuwa się pomimowolne pytanie — czy ciało prawodawcze skorzysta ze swych praw, i swem postanowieniem, unieważni postanowienie dekretu cesarskiego, mianującego go prezesem izby? Te możliwe, a razem drażliwe dillemata będą zawsze towarzyszyć organizacyom politycznym społeczeństw wyszłych nie z wnętrza i ducha narodu, ale z woli władzy i siły okoliczności.

W pierwszych dniach bieżącego tygodnia partja pośrednia ma zawezwać rząd do wytłumaczenia zamieszek ostatnich Paryża i niektórych rządów prowincji dokumentów wiele nagromadzono. Będzie to ciekawa spowiedź tajemnych pokrytych przyczyn, które kierowały nieczem nieusprawiedliwionym niepoizdkiem.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. *Dzienn. Poz.* na czele pisze: „W tej chwili dochodzi nas z źródła najwiarodajniejszego wiadomość, że książdz arcybiskup Gnieźnieński i Poznański Mieczysław Halka hr. Ledechowski okólnikiem rozesłanym do zarządców tutejszych kościołów, zakazał odprawiania żałobnego nabożeństwa za spokój duszy ś. p. Kazimierza Wielkiego.

We Lwowie nie zważano wprawdzie, że inicjatywa nabożeństwa za Kazimierza Wgo. nie wyszła od najwyższej władzy kościelnej, ale konwenta OO. Dominikanów i OO. Bernardynów zapowiedziały same odprawianie nabożeństw, smutno jednak, że kapituła katedry lwowskiej nie zarządziła także nabożeństwa, choć w nieobecności ks. arcybiskupa. Wierzymy, że ks. Wierchlejski nie z niechęci przewodniczenia uroczystości uważał rozpoczęte wizytacje na prowincji za ważniejsze, smutnego jednak wrażenia, powiększonego niechęcią rzeczywistą za jaką obchód ten święcio duchowieństwo krakowskie — trudno ułryć.

I nie bez słuszności też pisze *Gaz. na.*, że duchowieństwo odmówiło odroczenia uroczystości do pomyślniejszej pory, duchowieństwo usuwa się ile możności od udziału w uroczystości — duchowieństwo, wypowiedzmy to otwarcie, pełni czy moskiewskie.

Co do zakazu ks. Ledechowskiego wyraża się dalej *Gaz. nar.*, że jest to gwałt policyjno-kanoniczny. Odprawiają nabożeństwa w kościołach katolickich za dusze carów szymatyków, za duszę sułtana poganina. Ale król Kazimierz był katolikiem nie był wyklętym — tyle pomurował kościołów! Według kanonów zakaz ów prymasowski jest gwałtem, bo parochowie w tym względzie zupełnie nikomu niepodlegli, ani biskupowi, ani papieżowi... Czas już będzie i nam zwrócić uwagę na sprawę wiary, przez hierarchów poniewieraną, czas przypomnieć sobie, że kościół Chrystusowy składa się nietylko z biskupów i księży, ale i z wiernych.

Austria i Węgry. Wszystkie niemal głosy dziennikarstwa niezawisłego w Austrii opominają rząd przedlitawski, ażeby zechciał nakoniec obliczyć się z siłami własnymi i coraz silniejszą opozycją. Najsamprzód odzywała się pragska *Politik*, broniąc wytrwale stanowiska zajętego przez Czechów i przedstawiając jasno, że i Galicji wejść trzeba na tę drogę, jeżeli myśli na seryo dostać to, co jej się z prawa należy, a nie coby centraliści wiednscy dając — dali jej jako łaskę. Po uchwale zapadłej na zgromadzeniu wyborców lwowskich — nieobsyłania rady państwa — najpierw — rozległy się krzyki

ochotniczej z choragwią, które ustawiły się w poprzek ulicy od drzwi kościelnych ku rynkowi.

Cechy z choragwiami ustawiły się w poprzek ulicy Florjańskiej, górniczy w pobliżu straży ogniowej.

Straż honorowa wyciągnęła następnie szpaler aż do kościoła św. Piotra, złożony z młodzi rękodzielniczej i obywateli miasta wszelkich wyznań.

W straży honorowej widzieliśmy mnóstwo izraelitów, stojących w bratnim szeregu.

Jednocześnie przed kościołem św. Piotra zebrała się młodzież akademicka, z krepą na lewym ramieniu, z oznaką uniwersytetu, dwoma berłami jagiellońskimi na krzyż złożonemi. Wyciągnęła ona szpaler od kościoła św. Piotra aż na Wawel, trzymając straż obywatelską.

U drzwi kościelnych stanęli mistrzowie obrzędu, wraz z młodzieżą akademicką, przeznaczoną do utrzymania porządku w kościele i wskazywania miejsc przybyłym.

Od godziny 7mej zaczęli zbierać się w kościele Panny Maryi członkowie cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych, delegaci izb przemysłowo-handlowych, izb adwokackich, reprezentanci gmin miejskich, wiejskich i wyznaniowych rad powiatowych, towarzystw naukowych i rolniczych delegacji uniwersytetów i zakładów naukowych, posłowie na sejm krajowy, posłowie wielkopolscy, marszałek sejm krajowego.

Wszyscy należący do orszaku, byli w stroju narodowym, lub żałobnym.

Wszystkie delegacje i reprezentacje zajęły miejsca wskazane przez mistrza obrzędu. Członkowie sejmku, towarzystwa naukowe, wszechnica jagiellońska i gremio wraz z młodzieżą akademicką, przedstawiciele uniwersytetu lwowskiego, prezydent miasta zasiedli w stalach presbyterium. Szczególne wrażenie robiły na obcych sędziwe, poważne postacie delegatów izraelitów w uroczystym stroju.

dziennikarstwa zaprzędanego; to strasząc ruchem socyalnym, wyborami bezpośrednimi i tym podobnemi strachami, przerażone było, jak to w swoim czasie mieliśmy sposobność skonstatowania, najmocniej same. Kiedy zaś ci szafarze za pieniądze opinii publicznej ochłonęli nieco, Galicja zaś nie pomyślała nawet o strachu, odezwał, się nareszcie organa niezawisłe. *Debatte, Pester Lloyd, Tagblatt i Wanderer* oceniły rzecz jak na to zasługiwała, wyrażając się z oburzeniem na wycieczki pijanych namiętnością centralów. W najświeższym numerze *Wanderera* czytamy znowu artykuł wyłącznie sprawie galicyjskiej poświęcony. „Niepodobna — powiada na wstępie wspomniany artykuł — twierdzić, że polityka negacyi nie prowadzi do żadnych rezultatów, byłoby bowiem twierdzenie takie ignorowaniem najświeższej historii Austrii. W Galicji wyrzeczono już stanowczo, że nie wyprawienie do rady państwa jest hasłem, po którym nastąpić może dopiero walka. Hasło to zyskuje grunt, a że tak jest nie dziwnego, postępowanie bowiem rządu i rady państwa w obec delegacji polskiej, musiało sprowadzić takie następstwa. Delegacja polska postradała wszystko: popularność w obec wyborców swoich i stała się niemożliwą — a za jaką cenę uczyniła to wszystko? Za kilka mglistych przyrzeczeń, którym nie dodano wyjaśniającego komentarza, albo wpłynęły komentarze te w postaci komplementów albo przyrzeczeń na drodze administracyjnej. Obdarowywano Polaków hojnie blankietami wekslowemi, płatnemi — kiedyś, lecz gdy przyszedł termin — wtedy honor izby parlamentarnej nie pozwolił na dotrzymanie przyrzeczeń. Nie należy tak lekceważyć opozycji polskiej w zaślepieniu, że już ma się w rezerwie kozy na Polaków i bandy rozbójnicze z r. 1846. W ludzie galicyjskim nie znajdziemy już dziś tego ducha niewolniczego, religijnego i narodowościowego podżegania wypełniły już swoją służbę, i rząd ma dziś w ludzie prędzej przeciwnika niż zwolennika systemu. Grożenie zaś systematyczne, że rząd ściśnie węzły przyjaźne z Rosją, że wróci do absolutyzmu, odejmie żywiołowi polskiemu ostatni przytułek i t. p. jest to wierutne kłamstwo. Bo gdyby nawet nie uwaga, że naród jakikolwiek nie miał prawa do życia, gdyby żywot jego zawisł jedynie od woli lub humoru gabinetów, to z drugiej strony Polacy wiedzą bardzo dobrze, jaki jest stosunek Austrii do Rosji. Rosya uważając siebie za punkt środkowy Słowiańszczyzny, widzi, że pokrewne jej szczepy ciążą do tego punktu. Austriya zaś ma pod tym względem bardzo natrętnego konkurenta, i musi, nawet za najwyższą cenę zadowolić te właśnie narodowości u siebie. Moskwą, jako aliancką, może tak samo Polska grozić jak Austriya. Przyjaźni ta byłaby dla obu mniej więcej tego samego znaczenia. Lepiej postąpi rząd, jeżeli zamiast ciągłego grożenia, spróbuje raczej w drodze zgodnego porozumienia zaprowadzić ład i pokój w stosunkach wewnętrznych.

Skoro zbiorą się delegacje, mają delegaci przedlitawscy zainterpelować, co się dzieje z dostarczaniem karabinów odcylowych, a mianowicie z przyzwoloną na odcylówki zeszłego roku sumą 7½ milionów zlr. — W księdze czerwonej znajdują się także akta, co do zawikłań kolejowych Belgii z Francją.

Francya. Stowółstwo Thiersa odbywa plnie zgromadzenia i posiedzenia. Buffet ma w sobotę być na drugiej audyencji u cesarza. W ciele prawodawczym wywiązała się nad interpelacją Thiersa i stronników żywa bardzo dyskusja, jakkolwiek nie tak ciekawa, jak przy sprawdzaniu wyboru Duranda. Nie brak programów rozmaitych, według których nastąpić ma zmiana ministeryalna. Gotowe już listy przyszłych ministrów mających wejść do gabinetu podają sobie z ręki do ręki. Przy sprawdzaniu wyboru deputowanego de la Tourette wywiązała się żywa, ale i zabawna dyskusja. Pelletan przytaczał zarzuty wspomnianemu deputowanemu, między innymi zdarzyć się miało, że podczas wyborów za kandydatem klerykalnym de la Touret przemawiał proboszcz do włościan, tak ich pouczając: „Jeżeli wybieriecie pana de la Tourette, pójdziecie do nieba prostu, jeżeli wybieriecie pana Rougemont, to czeka was czysciec, ale jeżeli dacie głosy, lub co gorzej wybieriecie p. Hérola, wtedy z nim razem pochłonie was piekło“. Lud oczywiście głosował za panem de la Touret, izba zaś umiejacą oceniać tak pobożne pobudki potwierdziła oczywiście wybór niebiańskiego pana de la Touret większością głosów.

Moskwa. Niedawno przedłożono carowi projekt, ażeby wyspę Sachalin u ujścia Amuru położoną, przeznaczyć na

Przed wielkim ołtarzem odbyła się solenna wotywa, po wysłuchaniu której rozpoczęło się wywoływanie delegacji w porządku oznaczonym w programie.

Delegaci władz rządowych, mimo zapowiedzi w programie, nie byli obecni w kościele Panny Maryi, i nie przyjmowali udziału w pogrzebowym orszaku.

Z uderzeniem godziny 8mej, jak zapowiedział program, przy poważnym i przejmującym jęku Zygmunta, uroczysty pochód ruszył z kościoła Panny Maryi.

Na pół godziny już przed ruszeniem pochodu podwójny szpaler wyciągnął się i oczyścił drogę, po za nim czerniły się niezmiernie tłumy uroczyste nastrojone, pomimo naturalnej ciekawości, pełne uszanowania dla owego łańcucha, który jednak tak łatwo złamać było można.

W tak przygotowaną, tysiącami serc gorąco bijących wytkniętą drogę, ruszył kondukt.

Najprzód postępowała chorągiew straży ogniowej ochotniczej, chorągiew biała z amarantowem, okryta krepą, obok której szli doktor i audytor tejsze straży, — za nim zaś w porządku i krokiem wojskowym, postępował pluton straży ogniowej.

Słicznie wyglądała ta dzielna i ochocza młodzież w skromnych, ale zgrabnych mundurach, i na około słyszeliśmy głosy pochwały a razem zdziwienia, dlaczego w tych szeregach nie widzimy większej ich liczby, nie widzimy całej młodzieży krakowskiej.

za plutonem tym, postępowały cechowe chorągwie.

Z boleśnem zdziwieniem nadaremnie szukano oczyma proporcja przygotowywanego przez miasto, haftowanego rękami kilkudziesięciu Krakowianek.

Na amarantowem tle miał być z jednej strony, pod koroną, berłem i mieczem Piastów, wizerunek króla chłopków,

koloniję dla zbrodniarzy politycznych. Osts. Z. donosi teraz, że projekt został przyjęty mile i potwierdzenie carskie otrzymał. Wydano na cel podróży 800 politycznych przestępców 200.000 rubli. Moskale uważali przeniesienie nieszczęśliwych jeńców polskich na wyspę jako konieczność, wywołaną niby to złym wpływem, jaki wywierali zasłańcy sybirscy na tamtejszych mieszkańców. Ciekawe by były te złe wpływy, wywierane przez Polaków na ludność sybirską. Chyba przykład moralności, jaki dawali niezawodnie Polacy, nastraszył tak czynowników moskiewskich, że zdobyli się na projekt tak okropny.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Włościanie z Zubrzy wręczyli nam pismo następujące, które w całej osnowie i bez wszelkiej zmiany podajemy:

Szanowna redakcja *Dziennika lwowskiego* raczy łaskawie w swoim szacownym piśmie kilka słów po niżej skreślonych umieścić; i podać do publicznej wiadomości, ażeby nieprzychylni nam nie czynili zarzutów: Włościanie polscy podczas nabożeństwa we Lwowie, za duszę s. p. króla Kazimierza nie otoczyli katafalku ku jego pamięci wystawionego, zapomnieli o nim teraz, który włościan kochał i t. p. Jednakże się rzecz ma inaczej. Bo gdy się u nas dowiedziano, że we Lwowie dn. 8go t. m. będzie nabożeństwo za duszę s. p. Kazimierza, króla naszego odprawiać, postanowiła gmina Zubrzy, by także w tem historycznem, narodowem nabożeństwie wziąć udział; i wielu było życzeniem, ażeby w procesji do Lwowa pójść, i razem z obywatelami miasta Lwowa za swego króla duszę, i lepszą przyszłość biednej naszej ojezyny się modlić; lecz niepewność pogody i większość zdań przemogły, by się własnym kościółku, podczas kiedy będzie i we Lwowie się odprawiać, u nas się na tą samą intencję odprawiło nabożeństwo, na co najchętniej miejscowy W. ks. proboszcz przystał.

Właśnie dziś rano w tym celu pobożni obojga płeć zesłali się przy wystawionym i rzesisto oświetlonym katafalku, odspiewano różaniec i eksekwie, uroczystej żałobnej mszy św. przez W. ks. proboszcza miejscowego odprawionej wysłuchali, a rzewny kondukt przy zaleceniu przez W. ks. proboszcza, by się przystępnym za duszę s. p. Kazimierza króla do pana Boga gorąco pomodlili, to czułe nabożeństwo hymn *Salve Regina* zakończył, i wszystkich przystożnych czuła i rzewna myśl opanowała ku pamięci przeszłości i przyszłości. Zubrzy dnia 8go lipca. Wojciech Maślanka. Stach Parada naczelnik, Michał Serbinowicz radny.

Gmina Zubrzy złożyła przy tej sposobności kwotę 5 złr., Michał Serbinowicz 1 złr., Wojciech Maślanka 50 centów, a Pietro Poludniak 20 cen. do rąk magistratu na trumnę króla chłopków.

Fakta te świadczą najwymowniej o wdzięczności ludu naszego i o jego szczerych chęciach — byle tylko uczciwie się z nim obchodzono. Oczko na takie fakta odpowiedzą Niemiec centraliści, którzy grożą nam rozdzieleniem?

* Podziękowanie publiczne. Komitet stowarzyszenia ma sobie za miły obowiązek najprzewielebniejszemu arcybiskupowi ormiańskiemu, ks. Szymonowiczowi, przewielebnemu infułatowi ks. Hirschlerowi i ks. prałatowi Sosnowskiemu, administratorowi diecezji lubelskiej, wszystkim duchownym, tak świeckim jako i zakonnym, ks. Filarskiemu, wice-rektorowi seminarium łac. osobliwie zaś przeorowi zakonu O.O. Dominikanów, ks. Jarzębińskiemu, niemiennie korporacyom, cechom, bractwom kościelnym, młodzieży handlowej, oraz p. Porembie obywatelowi miejskiemu, p. Ledererowi dyrektorowi przyjaźnieli śpiewu, p. Wolińskiemu ogrodnikowi, za bezinteresowne wzięcie udziału przy uroczystym obchodzie żałobnego nabożeństwa za spójność duszy Kazimierza Wgo, króla polskiego, w kościele O.O. Dominikanów, dnia 8. lipca 1869. odprawionym, jako też szanownej publiczności, która jakimkolwiek bądź sposobem przyczyniła się do uczczenia drogiej nam popiołów wielkiego monarchy Polski, króla Kazimierza — i tym ziomkom, którzy drobnymi ofiarami, złożyli na odtarzu ojezyny, podczas nabożeństwa zbieranych składek, na pomnik Kazimierza Wgo, kwotę 73 złr. 65½ ct. w a., złożyć niniejszem jak najserdeczniejsze publiczne podziękowanie.

Od komitetu stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego.

Lwów dnia 9. lipca 1869.

Józef Podczaszynski, gospodarz; Józef Matzner, sekretarz; Józef Horynica, wydziałowy.

* Czerniowiec 8. czerwca. Nabożeństwo żałobne za króla Kazimierza Wielkiego odbyło się właśnie w kościele katolickim. Kościół był przepelniony ludnością wszystkich stanów i wyznań.

* Policja. Wczoraj o 11tej w nocy przechodziła jakaś kobieta koło namiestnictwa, gdzie właśnie stał policjant, który z nią począł rozmawiać. Ona jednak sprzeciwiała się jemu w czemś i udała się niby do domu ulicą Łyczakowską. Policjant pobił ją, znalazł sobie jeszcze dwóch kompanów, i ci trzej zamierzali ją aresztować — widać było, że ta kobieta nie była trzeźwa i broniła się jak mogła przed policjantami, a ponieważ nie chciała z nimi iść, więc dostała kilka pięstuków, ażeby nie krzyczała, uwiązali jej chustkę u szyi i ciągnęli za ręce po ziemi od Łyczakowskiej ulicy aż ku cukierni Hołyńskiego. Kilku pompierów i innych ludzi zbiegło się na krzyk i chcieli temu przeszkodzić, kilku obywateli upomniało policjantów, aby wzięli jakiegoś fiakra, gdyż tak ciągnąć nie wolno. Przejechał właśnie jakiś próżny wóz i ciekawy woźnica nawet stanął chwilę i przypatrywał się tej scenie, lecz i to nic nie pomogło, bo policjanci powiedzieli, że oni płacić nie będą. Jeden z wozów odczekał się, że sam zapłaci, byle tylko nie męczyli kobiety, gdyż nie godzi się z człowiekiem tak postępować. Wszystko to nic nie pomogło; a ponieważ kobieta już tak była zmęczona, że nawet i wstać z ziemi nie mogła, zaczęli policjanci kopać ją nogami, a potem wzięli znów za ręce i powlekli dalej przez Halickie. Jeżeli się nie mylimy, głównodowodzącym tej wyprawie był kapral policyjny nr. 44. Spodziewamy się, że dyrekcja policyi położy raz tamę podobnym nadużyciom, tak często się powtarzającym.

* Otwarcie kolei brodzkiej. Dziś rano o godzinie 8. wyjdzie pierwszy pociąg z dworca kolei Karola Ludwika do Brodów, celem którego wypróbowanie całej przestrzeni z Lwowa do Brodów i z Krakowa do Złoczowa. Rada Zawiadowcza postanowiła wszelkie wydatki w kwocie 400 złr. przeznaczane zwykle na uroczystość otwarcia kolei obrócić tym razem na cele dobroczynne. Regularny przewóz podróżnych, tudzież transport artykułów przewozowych rozpocznie się dnia 12. t. m., dworzec zaś Karola Ludwika od dnia tego będzie wspólnym dworcem tak dla podróżnych jadących do Krakowa i Brodów i Złoczowa, jakoteż do Czerniowiec.

* Cesarska kasa prywatna zrobi prawdopodobnie w tych dniach świetny interes: Cesarz bowiem kupił sobie na własność od arcyksięcia Leopolda kawał gruntu w Praterze, za 200.000 złr., który został jak przedtem zamknięty dla publiczności. Tymczasem pewne akcyjne towarzystwo wiedeńskie, które skupuje jak największą ilość ziemi, zamierza kupić od cesarza i ten kawał prateru i oferowało zań kwotę 1,500.000 złr. Ponieważ jest prawdopodobnem, że kupno przyjdzie do skutku, więc prywatna szkatuła cesarska zyska na tem interesie kwotę 1,300.000 złr. w a. Wprawdzie Wiedeńczycy nie będą bardzo zadowoleni zamknięciem tej części prateru, jednak na to nikt zważać nie będzie.

Mówiąc o dobrych interesach, wypada i to donieść, że nowo-mianowany minister turecki i przywódca turecki „młodych tureków“ rozbił w ubiegłym tygodniu, bank gry w Homburgu. Nie uczynił tego tak sprytnie, jak to praktykował u nas Neczyporowicz, lecz prostym sposobem: wygrał w ruletę 300.000 fr. Obaczmy, czy J. E. pan Mustafa Fazyl sprawi się również tak dobrze z wiekrolem Egipskim i czy rozbije wiekrola, lub też czy wiekroń jego a raczej państwo ottomańskie rozbije?

Demokratyzm królewski. Ferdynand eks-król portugalski, zawarł śluby małżeńskie z tancerką panną Heisler na dniu 12. czerwca. Panna Heisler, rodem z Berlina, jest córką krawca, i kształciła się w Corps de ballet na tancerkę, i miała dobre powodzenie u publiczności. Przed czterema laty zniknęła z Berlina, wypłynęła następnie w Paryżu, a ostatecznie ujrzał ją świat obecnie w objęciach królewskich.

* Składki: Na medaliki unii lubelskiej: p.p. E. K. i J. H. po 10 ct., razem 20 ct. P. Aleksander Duciński, na 20 medalików à 10 ct. razem 2 złr. w a.

Ruch Stowarzyszeń.

* Członkowie towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego, chcący udać się na walny zjazd do Krakowa, raczą się zgłosić o kartę legitymacji do kancelaryi towarzystwa w gmachu akademii technicznej na 3oim piątrze; począwszy od poniedziałku 12. lipca b. r., codzień między 12. a 1. godziną w południe.

Dr. Gerstmann.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwów d. 9. lipca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzycza pszenicy 4.12, żyta 2.46, jęczmienia 2.24, owsa 2.5, hreczki 3.25, prosa 0.0, kukurudzy 0.0, gochu 2.40,

szli w togach z ponsowemi, czarnemi lub fioletowemi kołnierzami, w biretach profesorów *almae matris*, a te poważne, nieznane dla dzisiejszego pokolenia ubiory, zwiększały jeszcze uroczystość obrzędu.

Zwracała także powszechną uwagę grupa izraelskich deputatów, mających w swem gronie piękną i poważną postać rabina p. Szreibera.

Pochód kończył książę marszałek, a za nim znów chorągwie cechowe, potem drugi pluton straży ogniowej ochotniczej, i nareszcie ogromny tłum ludu, gęsty, ściśnięty, ale postępujący spokojnie, poważnie, porządnie.

Mimo kilkunastu tysięcy widzów, ściśniętych na chodnikach wąskiej ulicy, mimo okien przepelnionych czarno ubranymi kobietami, cisza panowała wielka. Żadnej muzyki, żadnych śpiewów, ani policyi, ani wojska. Tylko niewielu oficerów jako widzów przyjmowało udział w obchodzie, i u tych zauważaliśmy mundur galowy.

Nieobecność ta władz rządowych cywilnych czy wojskowych sprawiła, że cały pochód miał charakter czysto polski, zupełnie narodowy, a ta cisza głęboka była zupełnie właściwą wniosłemu obchodowi.

Po wejściu do świątyni uszykowały się delegacje w środku kościoła, poczem duchowieństwo tak wszystkich zakonów krakowskich, jako i świeckie, udało się w uroczystym pochodzie do kaplicy Wawów, a zabrawszy ztąd zwłoki królewskie, bogatym całunem pokryte, obeszło procesjonalnie do koła kościoła katedralnego, wyszedłszy przez bramę południową pomiędzy kaplicą Zygmuntowską a Wawów na zewnątrz i weszło następnie przez drzwi główne. W orszaku postępował marszałek sejmowy, niosący insygnia królewskie, nader pięknie odwzorowane przez Ziembkowskiego, dalej szli posłowie i delegacje, oraz inne osoby do orszaku należące; po obejściu wnętrza kościoła, złożono zwłoki na wspnianym katafalku.

fasoli 2.40, soczewicy 0.00, kartofli 1.03, sag drzewa opałowego bukowego 10.50, sosnowego 8.50, cetnar siana 1.29, słomy okłotowej 1.34, pasznej 0.0.

* Obwieszczenie. Z powodu wybuchłej zarazy na bydło w Galicji, wydał kr. rząd pruski w Oppolu dla części Szląska od Mysłowic do Deutsch Krawaru obwod raciborskiego sięgającej:

1. Zakaz wszelkiego sprowadzania bydła rogatego, owiec i kóz.

2. Nierogaczna może być tylko wagonami transportowaną.

3. Wzbronionym jest dowóz skór świeżych tudzież rogów, racie, mięsa, kości, łój nietopionego, welny nieczyszczonej, jeśli takowa nie jest zapakowana w worach nareszcie dowóz szmat.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie

dnia 9. lipca 1869.

	Placa złr. kr.	Zadaja złr. kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	233 25	234 —
" " lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	199 —	200 —
" " banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	95 50	97 —
" " papier. czern. po 200 złr. w. a.	90 75	91 50
Liście zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	79 50	80 —
" " banku hypot. galic. 4%	92 75	93 25
Galic. Zakładu kredytow. włościan.	91 50	92 50
Obliży indemnizacyjne galic.	74 15	74 60
" " WX. Krakowskiego	—	—
" " Księstwa Bukowin.	—	—
" " pożyczki głodowej z r. 1866	101 —	101 75
" " kol. gal. Kar. Lud. I. Emissji	—	—
" " " II.	—	—
" " " lwowsko-czern. I.	—	—
" " " II.	—	—
Dukat holenderski	5 82	5 88
Dukat cesarski	5 87	5 93
Napoleon d'or	9 97	10 8
Półimperial rosyjski	10 15	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 86	1 92
" " papierowy rosyjski	1 56	1 58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 50	123 75

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 9.00, żyto korzec 160 f. 5.30—5.60, jęczmień korzec 140 f. 4.30 — 4.60, owies korzec 100 f. 3.30—3.80, Kukurudza korzec 170 f. 4.60—4.70, hreczka korzec 140 f. 5.50—5.70, konieczyna korzec 180 f. 40.00—42.0, rzepak korzec 150 f. 12.50—13.00, linianka korzec 150 f. 9.75—10, groch korzec 180 f. 5.50—6.00, łój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 00.0—00.0, spirytus wiadr. 15.00—15.40.

Kursa z dnia 9. lipca 1869,

godz. 2 min. 25 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 284.20. Akcyje kred. węg. 107.75. Akcyje banku anglo-austr. 362.00. Akcyje anglo-węgier. 116.25. Akcyje banku franko-austr. —. Akcyje banku narodowego 760.0. Akcyje generalbank —. Akcyje handelsbank —. Akcyje baubank —. Akcyje gal. Landesbank —. Kolej Karola Ludwika 233.50. Kolej siedmiogrodzka 175.50. Kolej południowa 261.00. Kolej lwowsko-czerniowiecka 198.75. Kolej państwowa 378.25. Kolej Rudolfa 174.00. Kolej wschodnia 99.00. Kolej północna 228.25. Kolej altdzka 175.75. Kolej węg. północno-wschodnia 168.50. 5% Metaliki 63.00 Losy z 1864 roku 124.30. Losy z 1860 roku 105.50. Pożyczka narodowa 71.15. Indemnizacja 74.40. Napoleon d'or 10.2. Dukat 5.94. Londyn 10 funtów sterl. 125.25. Srebro 122.35. Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. lipca.

PP. księstwo Vonrenzow A. i M. z Odessy, hr. Prus Jabłonowski J. z Pacykowa, hr. Karnicki F. z Wołczuch, hr. Komorowski F. z Łuczyce, hr. Łoś J. z Łowczyce, hr. Michałowski L. z Przemyśla, Gniewosz W. z Kut, Szeliński K. z Chodaczkowa, Schröfl J. z Wiednia, Bogusz G. z Denysowa, Korytyński T. z Polski, Papara H. z Zubowostów, Körnbach P. z Jass, Gross K. z Jass, hr. Drohojewski J. z Balic, br. Kapri M. z Negostina.

Wieczornej poczty wiedeńskiej nie otrzymaliśmy — ranniejza spóźniła się była o 3 godziny. Piękny istotnie porządek!..

pedzła p. Eliasza, otoczony 51 herbami ziem polskich, przepysznie haftowanem, po drugiej miał być orzeł biały, malowany przez Matejkę.

Zawczoraj jeszcze widzieliśmy niektóre tego proporca części, wiemy, że był skończony, więc gdzie się podział? Co się z nim stało?

Obiega pogłoska, że policja go zakazała. Miałoby to być prawdą?... Ale wróćmy do pochodu.

Za chorągiewami bractwa postępowała rada miejska, częścią w kontuszach, częścią we frakach; dalej starsi cechów z buławami w ręku, następnie rozmaite delegacje, wedle porządku programem wskazanego.

I tu, jak na ulicy, kontusz posuwał się obok sukmany i długiej sukni izraelity, pióra czaple powiewały przy wysokich kapeluszach. Przewaga jednak była po stronie narodowych ubiorów, z których wiele tak było pysznych, tak wybornie odpowiadających twarzom i postaci, iż zdawać się mogło, że cofnęliśmy się o wieków parę, i że widzimy hetmanów i senat dawnej Polski.

I była też ona tutaj, ale pełniejsza jak ongi. Bo obok tych postaci — niby z marmurowego powstałych grobu, szli mieszczanie i żydzi i chłopci. A nie było tu znać najmniejszego zakłopotania ni zdziwienia w nikim. Każdy czuł się na swoim miejscu, każdy pojmował, że jako Polak ma prawo i obowiązek brać udział w narodowej uroczystości, iść za trumną króla polskiego.

Wszystko prawie, czem Galicja, Wielkopolska i Prusy zachodnie szczyścić się mogą, było tu reprezentowane.

Powagę pochodu podniósł niezmiennie tradycyjny i piękny ubiór profesorów uniwersytetu. Poprzedzani przez pedelów niosących berła uniwersyteckie, mając na czele rektora swego, w todze czarnej z gronostajami i złotym łańcuchem,

Katafalk ten w pośrodku głównej nawy wysoko wzniesiony, ciemnym szkarłatem okryty, złoścista bramowana, z baldachimem, nad którym wznosił się olbrzymia korona a z pod niej rozchodzą się cztery opony, oraz cztery sztandary po rogach z piastowskimi orłami, ustawiony został podług rysunku Matejki. Przed katafalkiem znajduje się olbrzymi biust Kazimierza Wgo, sprawiony kosztem stowarzyszenia Postępu, którego artystyczne wykonanie bezpłatnie ofiarował pan Gadomski.

Herby Krakowa, Lwowa, kapituły i akademii, stały po obu stronach katafalku, a strzegły go cztery postacie rycerskie.

Po złożeniu zwłok na katafalku, rozpoczęło się nabożeństwo żałobne według programu.

Eksportację prowadził ks. kanonik Karol hr. Scipio del Campo, wigilię i *officium defunctorum* śpiewało liczne duchowieństwo, pod przewodnictwem kapituły. Sumę celebrował j. e. ks. biskup Gałęcki, prałat domowy jego świątobliwości, przy asystencji kapituły — kondukt zaś poprowadził w asystencji j. e. biskupa tarnowskiego i ks. infułata kapituły tarnowskiej Słóarszyka i w asystencji tychże odprowadził zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. *Libera* kieleckie odspiewało na miejsce duchowieństwo. Na chórze muzyka zamkowa połączona z amatorami pod dyrekcją pana Kratzera, odspiewała mszę żałobną.

Po złożeniu zwłok do grobu i zamurowaniu, już tylko ciche modły o przyszłość Polski, i westchnienia rozrzuconych serc o dzień sądu sprawiedliwego wniosły się nieba!

Wielki, wiekowy obrząd zakończonym został.

(Kraj.)

Bank Anglo-Austryacki.

ZAPROSZENIE

do zameldowania prawa poboru Akeyi III. seryi c. k. uprz. kolei arcyksięcia Rudolfa na budowę przestrzeni ROTTENMANN-WEYER.

Posiadaczom akeyj c. k. uprzyw. kolei arcyksięcia Rudolfa pozostawia się prawo poboru $\frac{1}{3}$ części akeyj obecnej emisji na każdą akeyę emisji poprzednich.

Wysokość wpłaty na każdą przy użytkowaniu tego prawa poboru akeyą, opiewającą na 200 złr. w. a. w srebrze — 133 $\frac{1}{3}$ talarów zwiazkowych — 233 $\frac{1}{3}$ złr. wal. południowo-niemieckiej, jest

złr. 162 w. a. w notach bankowych lub w państwowych.

Kapitał budowlany na powyższą przestrzeń wynosi 20,300.000 złr. w. aust. w srebrze i podzielony jest w połowie na akeye, a w połowie na obligacye pierwszorzędne.

Na wszystkie akeye zapewnione jest przez państwo roczne oprocentowanie po 5% w srebrze, i amortyzacya również w rzeczywistym srebrze i pełnej nominalnej wartości na czas trwania koncesyi.

Akeye te posiadaczom swym nadają równe prawa i taki sam udział w majątku i dochodach c. k. kolei arcyksięcia Rudolfa, jakie przynależą akeyom poprzednich emisji według statutów Towarzystwa.

Z wybudowaniem linii Rottenmann-Weyer uzupełnioną będzie główna linia c. k. uprzyw. kolei arcyksięcia Rudolfa z St. Valentin do Villach, punktu zetknięcia się kolei wiodących do Tyrolu, Tryestu i przez Lublanę ku wschodowi monarchii, i przez połączenie w St. Valentin kolei wiodącej z Pragi przez Budweis i Wartberg najkrótszem połączeniem Czech i Niemiec Północnych z morzem Adryatykiem.

Warunki

do zameldowania prawa poboru akeyj.

1) Prawo poboru akeyj może być wykonane w dniach 12, 13, 14, lipca b. r. w zwykłych godzinach biurowych

we Lwowie w Filii Banku Angielsko-Austryackiego.

Zameldowanie zamknięte zostanie dnia 14. lipca o godzinie 5 popołudniu, po tym dniu ustaje prawo poboru na akeye pochodzące z poprzednich emisji, które do owego czasu nie były zameldowane.

2) Każdej zameldowanej akeyi przysługują prawo na $\frac{1}{3}$ część akeyj nowej emisji. Zameldowanie wykonywa się przy jednoczesnem złożeniu dawnych akeyj, które pozostają w depozycie do czasu złożenia pierwszej raty na wpłatę.

3) Cena emisyjna każdej akeyj wynosi 162 złr. w notach bankowych lub państwowych. Z tych należy jako pierwszą wpłatę:

60 złr. w notach bankowych lub państwowych od 17. do 20. lipca b. r. przy jednoczesnym odbiorze zameldowanych akeyj uiszczyć.

Dalsze wypłaty będą według potrzeby w miarę postępującej budowy, w każdym razie wszakże najdalej do otwarcia kolei rozpisywane. Termina wpłaty będą podawane do wiadomości przez „Gazetę Wiedeńską“ i inne pisma publiczne w Wiedniu na 30 dni naprzód.

4) Wszystkie wpłacone raty będą oprocentowane po 6% rocznie w srebrze, które to procenta w dniu 1go stycznia i lipca uiszczane będą.

Po zupełnem wpłaceniu 162 złr. w notach bankowych lub państwowych, następuje oprocentowanie po 5% w srebrze od nominalnej wartości.

5) Po wpłacie pierwszej raty wydawane będą kwity opiewające na okaziciela, które po dopełnieniu całkowitej wpłaty w później mającym być podanym do wiadomości terminie, zamienione zostaną na akeye opiewające na okaziciela i zaopatrzone w kupony.

6) Za wpłaty dokonane po przepisany terminie potrąca się 6%.

Gdyby jedna z przepisanych wpłat po upływie 30 dni nie była dokonana, w takim razie akeye na rachunek i stratę posiadacza odpowiednich kwitów trybem giełdowym sprzedane zostaną.

Blankiety dla zapisywania prawa poboru akeyj można otrzymać tak w podpisanym Banku jak i w innych publicznie ogłoszonych miejscach.

Wiedeń, dnia 2. lipca 1869.

Bank Anglo-Austryacki.